

# Wyjątkowy holenderski hołd dla polskich żołnierzy. Także tych ze Śląska Cieszyńskiego

Data publikacji: 8.07.2024 7:25

Końcem czerwca holenderski klub piłkarski NAC Breda zaprezentował stroje pierwszej drużyny, które będą używane przez piłkarzy w nadchodzącym sezonie. Nie byłoby w tym nic wyjątkowego, gdyby nie fakt, że koszulki upamiętniają żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej generała Stanisława Maczka, która 80 lat temu wyzwoliła miasto spod nazistowskiej okupacji. W walkach uczestniczyli także - i niestety ginęli - wojskowi pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego.

*Cmentarz, na którym pochowany jest Edward Mżyczek. Fot. arch. pryw. Joanny Jurgały-Jureczki*

## Holenderska "Oda do Polaków"

- 29 października 1944 roku 1. Dywizja Pancerna pod dowództwem generała Maczka wyzwoliła nasze piękne miasto Breda. Osiemdziesiąt lat później oddajemy hołd tym bohaterskim żołnierzom, którzy nigdy się nie poddali i zawsze walczyli do końca. Czterdziestu z nich oddało życie podczas walk za to, byśmy my mogli żyć - czytamy na [oficjalnej stronie klubu NAC Breda](#).

Także wyjazdowy trykot oddaje hołd polskim żołnierzom - zawiera wizerunki twarzy poległych. Cała kampania została okraszona też specjalnym spotem, który można obejrzeć poniżej. Dość powiedzieć, że pierwsza partia koszulek rozeszła się na pniu, a klub zamówił kolejne.

## Cieszyńskie wątki walk o Bredę

Dr **Henryk Białowąs** to badacz losów Cieszyńców w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Jak nam przekazał, według jego wiedzy i na podstawie dokonanych poszukiwań, w 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka służyło nawet **427 żołnierzy** pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego.

Ciekawostką jest, że w trakcie walk używane było działo samobieżne Sexton, które na pancerzu miało napisaną nazwę "Cieszyn".

Warto dodać, że w Bielsku-Białej działa [Beskidzkie Stowarzyszenie Maczkowców](#), które zrzesza pasjonatów historii i rekonstrukcji. W jego ramach funkcjonuje nawet grupa "Breda", której członkowie planują wyjazd końcem października do tej holenderskiej miejscowości na uroczystości rocznicowe wyzwolenia miasta.

## "Chłapcy, ostatnio!". I była. Jego ostatnią

- *Generał Maczek zasłynął tym, że nie przechodził jak burza przez wsie i miasteczka, które były przez jego żołnierzy wyzwolane, ale dbał o to, by każdy teren "wyczyścić" z min, by nie ginęli cywile - mówi nam dr **Joanna Jurgały-Jureczka**, cieszyńska historyk literatury, pisarka i dziennikarka.*

- *Tak właśnie zginął Eduś, rozminowując pole. Posługiwał się gwarą cieszyńską i jego ostatnie słowa brzmiały "chłapcy, ostatnio!". Dzień się kończył, razem z dwoma kolegami miał ostatnią minę do rozbrojenia i właśnie ta była jego ostatnią - dodaje.*

Eduś, czyli **Edward Mżyczek**. To krewny naszej rozmówczyni, był bratem jej babci. Jeszcze 14 grudnia 1944 roku wysłał do swojej siostry zdjęcie. - *Jest w polskim mundurze, a na odwrocie napisał "na pamiątkę zasyła Edek. 14 grudnia 1944". Zginął na dzień przed wigilią - opisuje je dr Jurgały-Jureczka.*

Ten polski mundur był jego wymarzoną, ale niestety nie jedyną, jaką przyszło mu ubrać. - *W historii Edusia, bo tak o nim zawsze mówimy, jest jeszcze jeden dramat. Eduś był w wojsku niemieckim. Pochodzimy ze Śląska Cieszyńskiego, mój dziadek, brat mojej babci i inni nie mieli innego wyjścia - alternatywą był jedynie obóz koncentracyjny i prześladowania rodzin. Byli więc wcieleni do armii niemieckiej, ale prawie wszystkim udało się z niej uciec w trakcie wojny i dołączyć do polskich oddziałów. To było ich marzenie - wyjaśnia pisarka.*

## "Przywieźli jej Edusia"

Gdy rozmawiamy, widać że historia Edusia jest wciąż żywa w rodzinie naszej rozmówczyni. Chociaż nigdy go nie poznała, mówi o nim jak o kimś bliskim. Jego losami zainteresowała się jeszcze w czasach nauki w liceum, ale wtedy dotarcie do informacji było prawie niemożliwe.

- *W czasach komunizmu babcia nie próbowała odnaleźć jego grobu. Zachód był wtedy odbierany jako zupełnie inny świat, do którego trudno było dotrzeć. Nie wiadomo było, gdzie Eduś dokładnie leży, czy i jak tam można dojechać - przyznaje dr Jurgała-Jureczka.*

Do grobu wojaka udało się jednak rodzinie poległego dotrzeć w 2012 roku. - *Moja siostra, Anna Grześ wraz z mężem i synami pojechała na wakacyjny wyjazd do Holandii. Udało jej się znaleźć grób Edusia. To był pierwszy moment, gdy komuś z naszej rodziny udało się stanąć przy nim, na cmentarzu w Oosterhout, niedaleko Bredy - mówi nasza interlokutorka.*

- *Oczywiście ta wizyta była bardzo wzruszająca - Ania od razu dzwoniła do mojego taty, do całej rodziny. Jej najmłodszy syn, Jakub, położył wtedy na grobie wieniec przywieziony z Polski, a drugi mój chrześniak, Rafał, pozbił kilka kamyczków z grobu Edusia i przywiózł je na grób babci. Przywieźli jej Edusia - dodaje.*

## Pamięć wiecznie żywa. Tak Polaków, jak i Holendrów

Stroje piłkarzy z Bredy to nie jedyny dowód pamięci tamtejszej ludności o bohaterskich czynach polskich żołnierzy.

Niedługo po wyzwoleniu miasta, jego władze nadały honorowe obywatelstwa wszystkim walczącym Polakom, a sam generał Stanisław Maczek został honorowym obywatelem Holandii. Co ciekawe, generał zmarł dopiero w 1994 roku w wieku 102 lat, a miejscem jego pochówku jest właśnie cmentarz wojskowy pod miastem, które wyzwalał.

Breda jest też dużym ośrodkiem polonijnym, według szacunków zamieszkuje ją około 2 tysiące Polaków.

Jak mówi nam dr Joanna Jurgała-Jureczka, do dziś mieszkańcy Bredy pielęgnują i dbają o nekropole polskich wojskowych. Odbywają się na nich także regularnie uroczystości rocznicowe, również w języku polskim.

- *Ja do Holandii dotarłam w 2022 roku. Byłam w drodze z Kornwalii, gdzie pracowaliśmy nad filmem o Zofii Kossak. Wcześniej, podczas jednego ze spotkań autorskich, poznałam Basię Brzezińską. To Polka, która przez jakiś czas mieszkała później w Holandii i z innymi osobami dbała o zachowanie pamięci o poległych Polakach. Dzięki niej poszerzyłam swoją wiedzę o Edusiu, wysłała mi mnóstwo informacji. Zapalała znicze, kładła kwiaty na grobie mojego krewnego, za wszystko jestem jej ogromnie wdzięczna - wyjaśnia.*

Krzysztof Rojowski

Za pomoc w przygotowaniu artykułu dziękuję także historykowi Grzegorzowi Kaszturze.